KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 GR.
Wtorek 10 stycznia 1939 r. Nr. 10

Pomoc finansowa Anglii dla Włoch

za wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch" podaje sensacyjną wiadomość, że w czasie rozmów rzymskich premier Chamberlain ma zaofiarować Mussoliniemu pomoc finansową i ekonomiczną Anglii dla Włoch wzamian za wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii.

Premier wysunię również rzekomo propozycję zawieszenia broni i międzynarodowej mediacji w konflikcie hiszpańskim. W żadnym wypadku natomiast Anglia nie zgodzi się na przyznanie gen. Franco praw strony walczącej.

Odpowiedź Włoch na propozycję angielską — pisze dziennik — będzie zależała w dużym stopniu od przebiegu ofenzywy wojsk powstańczych w Katalonii. O ile gen. Franco uzyska decydujące zwycięstwo przed przyjazdem ministrów angielskich do Rzymu. Mussolini nie zgodził się na żadne ustępstwa, o ile natomiast walki nie przyniosą rezultatu, stanowisko jego będzie bardziej kompromisowe.

Premier Chamberlain — zdaniem korespondenta — nie będzie usiłował w żadnym wypadku podjąć się roli mediatora w konflikcie włosko - francuskim, lecz będzie się starał użyć swego wpływu celem zapewnienia Włochom udziału w administracji kanału Sueskiego.

Sfałszowany podpis ministra

w olbrzymiej aferze przemytniczej w Turcji

STAMBUŁ. Prasa turecka donosi o wykryciu wielkiej afery przemytniczej, w którą zamieszany jest wysoki urzędnik państwowy. Chodzi o transport 50 samolotów wojskowych, które miały być ze Stanów Zjednoczonych przez Turcję przesłane do Walencji i Barcelony.

Zamówienie w Ameryce zostało dokonane rzekomo w imieniu rządu tureckiego, przy czym sfałszowano szereg podpisów, m. in. podpis tureckiego ministra wojny.

W aferę był zamieszany urzędnik tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych Ruhi i agent handlowy Ekrem Koenig obywatel turecki. Ekrem Koenig został niedawno aresztowany w Paryżu. Koenig uniknął aresztowania w Stambule w ten sposób, że przechowywał go u siebie wysoki urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, który wystawił mu fałszywy paszport na wyjazd do Rumunii. W Rumunii wykryto fałszerstwo i Koenig został deportowany.

We Francji Koenig, po zażądaniu przez urząd turecki jego wydania, był przez czas dłuższy poszukiwany i został aresztowany dopiero wskutek katastrofy samochodowej.

Wartość przeznaczonej dla rządu hiszpańskiego broni oceniana jest tu na 2 miliony funtów tureckich. W Stambule krążą pogłoski o aresztowaniu w związku z tą aferą kilku wyższych urzędników państwowych.

Premier Daladier u prezydenta

zdał sprawozdanie z podróży na Korsykę i do Afryki Płn.

PARYŻ. Premier Daladier, którego podróż trwała równo 8 dni, przybył w niedzielę o godz. 9 na dworzec Lyoński, powitany przez szereg reprezentantów rządu, parlamentu oraz świata politycznego.

PARYŻ Premier Daladier udał się wkrótce po swym powrocie do Paryża do pałacu Elizejskiego celem zdania sprawozdania prezydentowi Lebrun z podróży swej na Korsykę i do Afryki północnej.

Wizyta premiera u prezydenta trwała przeszło godzinę. Po zakończeniu audiencji wydano komunikat prasowy, w którym położono specjalny nacisk na przyjęcie, zgotowane przez mieszkańców Korsyki i Północnej Afryki premierowi.

Prezydent republiki wyraził Daladierowi podziękowanie w imieniu Francji.

Włochy nie oddadzą Abisynii

jako terenu kolonizacyjnego dla Żydów

RZYM. Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach amerykańskich, przedmiotem rozmowy, jaka odbyła się pomiędzy ministrem hr. Ciano a ambasadorem Stanów Zjedn. przy Kwirynale, Phillipsem, było orędzie, wysłane niedawno przez prezydenta Roosevelta do Mussoliniego w sprawie żydowskiej.

W orędziu tym Roosevelt proponować ma Mussoliniemu udział we współpracy przy rozwiązaniu kwestii żydowskiej i proponuje, aby Włochy otworzyły Abisynię dla emigracji żydowskiej.

W odpowiedzi na to orędzie oficjalne sfery włoskie oświadczyć miały, że Włochy nie odmawiają zasadniczo udziału w rozwiązaniu ogólnego problematu żydowskiego, jednakowoż nie godzą się na przeznaczenie jako terenu kolonizacyjnego Abisynii, która jest niezbędna dla emigracji Włochów z przeludnionego półwyspu Apenińskiego.

Dla Żydów natomiast wybrane być muszą słabo zaludnione i niewykorzystane terytoria, które znaleźć można w innych częściach świata.

Trzęsienie ziemi w Smyrnie

STAMBUŁ. Okolice Smyrny zostały w niedzielę w nocy nawiedzone dość silnym trzęsieniem ziemi. Wyrządzone szkody są znaczne.

Niezwykła eksplozja

w potajemnym laboratorium

BUKARESZT. W dzielnicy Pandu Bukaresztu nastąpiła wczoraj wieczorem w jednym z domów gwałtowna eksplozja. Straż pożarna, która przybyła natychmiast na miejsce pożaru, odkryła w tym domu tajne laboratorium, w którym prawdopodobnie przygotowano maszynę piekielną. W chwili eksplozji znajdowało się w mieszkaniu dwóch lokatorów.

Jeden z nich profesor liceum Dimitrescu odniósł ciężkie rany i wkrótce po tym zmarł, drugi zaś, jakkolwiek ranny, zdołał zbiec.

Listy gończe za Beneszem?

Domaga się tego zastępca prawny gen. Gaydy, oskarżający b. prem. Czechosłowacji o nadużywanie funduszu min. spr. zagr-

PRAGA. Zastępca prawny gen. Gaydy uzupełnił swą skargę przeciwko Beneszowi z powodu krzywoprzysięstwa, obwiniając Benesza o nadużywanie funduszu ministerstwa spraw zagranicznych celem popierania żydowskiej i komunistycznej emigracji z Niemiec i Austrii.

Równocześnie żąda on wysłania listów gończych za prezydentem Beneszem i zwrócenia się do władz angielskich o wydanie b. prezydenta, czecho - słowackim władzom sądowym.

Przerwanie rokowań

czesKosłowacKo-węgierSKiej Komisji delimitacyjnej

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że w sobotę wieczorem, doszło do starcia granicznego między regularnymi wojskami czeskimi i bandami Wołoszyna z jednej strony a węgierską strażą graniczną z drugiej.

Starcie wydarzyło się w pobliżu Nagygejoec i w pobliżu Ungwaru. Napastnicy zostali odparci przez węgierską straż graniczną.

Z Ungwaru wysłano na miejsce starcia posiłki wojskowe.

PRAGA. Czeskosłowackie biuro prasowe donosi z Husztu, że rokowania czeskosłowacko - węgierskiej komisji delimitacyjnej zostały na czas nieokreślony przerwane. Powodem miały być ostatnie incydenty w Rozwegowie koło Munkacza.

W niedzielę po południu przybył z Husztu do Munkacza oficer łącznikowy rządu Rusi Podkarpackiej, ppłk. sztabu generalnego Lukas, aby wziąć udział w rokowaniach czeskosłowacko - węgierskiej komisji w sprawie incydentu w Munkaczu.

PARYŻ. Na łamach „Le Journal" czołowy publicysta dziennika, Saint Brice, pisze:

„W Europie centralnej grzmią armaty. zagadkowy incydent do prowadził do walki między Czechami i Węgrami na Rusi Podkarpackiej. Incydent obecny jest uderzającym dowodem fałszywej sytuacji, stworzonej na tym terytorium.

„Le Temps" w artykule wstępnym, omawiającym incydent w Munkaczu, oświadcza, że uregulowanie sprawy tamtejszej granicy przez decyzję arbitrażu Wiedeńskiego nie usunęło bynajmniej z Europy centralnej tych komplikacyj, które poprzednio stworzyły tyle kłopotu

Tragiczny finał zabawy

Po sprzeczce doszło do zajścia, w wyniku którego dwie osoby poniosły śmierć

RAWA RUSKA. W dniu 7 b.m. odbyła się w salach miejscowego Sokoła zabawa taneczna, w której również wziął udział por. Eugeniusz Napawliński wraz z narzeczoną.

Po północy między danserem narzeczonej por. Napawlińskiego miejskim lekarzem weterynarii dr. Buchtą, będącym w stanie podchmielonym, a por. Napawlińskim doszło na korytarzu do sprzeczki, w czasie której por. Napawliński został przez dr. Buchtę czynnie znieważony.

W odpowiedzi na zniewagę oficer strzelił do dr. Buchty, kładąc go trupem na miejscu. Na odgłos strzału wybiegł na korytarz z pomocą dr. Buchcie urzędnik skarbowy w Rawie Ruskiej, Władysław Naróg, do którego por. Napawliński odruchowo strzelił, raniąc go ciężko.

Naróg, przewieziony do szpitala we Lwowie, zmarł podczas operacji.

Życzenia noworoczne na Zamku królewskim

Imieniem Armii składał życzenia Wódz Naczelny Marszałek Smigły-Rydz -- Piękne przemówienie Nuncjusza Apostolskiego -- Odpowiedź Dostojnego Gospodarza

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki przyjmował w niedzielę na Zamku życzenia noworoczne.

O godz. 10 złożyli życzenia Panu Prezydentowi w salonie kolumnowym członkowie kancelarii cywilnej, gabinetu wojskowego i protokółu dyplomatycznego

O godz 10.10 Pan Prezydent przyjął w swoim gabinecie Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, po czym kolejno przyjmował: prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego marszałka senatu płk. Bogusława Miedzińskiego i marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego.

Następnie po przyjęciu życzeń od członków rządu, prezesa N. I. K. gen. dr. Jakóba Krzemieńskiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego dr. Leona Supińskiego pierwszego prezesa N T. A. dr. Bronisława Helczyńskiego, Pan Prezydent w otoczeniu wyżej wymienionych dostojników oraz świty wysłuchał w kaplicy zamkowej Mszy Świętej, którą odprawił kapelan przyboczny ks. prałat Humpola

Po skończonym nabożeństwie złożył Panu Prezydentowi w Jego gabinecie życzenia nowoworoczne J. Em. ks. Arcybiskup Gall, a po tym zarząd miasta z wiceprezydentem inż. Pohoskim na czele.

Następnie Pan Prezydent w otoczeniu prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego i świty przeszedł do sali canaletto, gdzie przyjął życzenia od Sejmu i Senatu.

Mowa Wodza Naczelnego

O godz. 11.25 u wejścia do salí rycerskiej w której zgromadzeni byli generałowie i wyżsi oficerowie wszystkich broni, przemówił do Pana Prezydenta P. Marszałek Śmigły-Rydz, w krótkich żołnierskich słowach wyrażając imieniem sił zbrojnych Panu Prezydentowi, jako najwyższemu ich zwierzchnikowi, życzenie, ażeby Rzeczpospolita w r. 1939 kroczyła silnym, pewnym i niezachwianym krokiem ku dalszemu rozwojowi wewnętrznemu, zdobywając coraz to większy szacunek w rodzinie narodów

W odpowiedzi na to przemówienie Pana Marszałka Pan Prezydent serdecznie dziękował Wojsku za jego uczucia

Z kolei zgromadzeni w szeregu sal zamkowych składali Panu Prezydentowi noworoczne życzenia przedstawiciele władz, urzędów, sądownictwa, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań wyższych uczelni, literatury i sztuki oraz organizacyj społecznych.

O godz. 12.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzony przez dyrektora protokołu w towarzystwie prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych, w otoczeniu członków kancelarii cywilnej oraz gabinetu wojskowego, wszedł do sali rycerskiej, gdzie był zgromadzony korpus dyplomatyczny.

Życzenia Nuncjusza

Nuncjusz apostolski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego wygłosił wówczas następujące przemówienie:

Panie Prezydencie

— Ja i dostojni koledzy moi z korpusu dyplomatycznego składamy z całego serca szlachetnemu narodowi polskiemu, którego majestat tak godnie Pan reprezentuje, życzenia szczęśliwego i pomyślnego roku.

Na początku każdego roku nowe światło radości i nadziei przepełnia serca wszystkich narodów, stworzonych aby żyć w zgodzie i pokoju, w atmosferze powszechnego braterstwa synów Bożych.

Uczucia te nabierają specjalnego znaczenia po ciężkich przejściach roku ubiegłego, które postawiły przed oczyma zatrwożonych narodów widmo wojny, gotowej do rozpętania bezprzykładnej katastrofy.

Nigdy nie zapomnimy nacechowanych rozsądkiem i przewidywaniem przyszłości wysiłków mężów stanu dla rozproszenia okropnej wizji, wielkodusznego gestu Papieża, który ofiarował swe życie dla uratowania pokoju światowego, oraz wzruszających i znamiennych w swej zgodności objawów wdzięczności ze strony wielkich narodów w stosunku do sygnatariuszy pokoju.

Widziano w tym jak gdyby wstęp do systemu układów międzynarodowych, opartych na niezłomnych zasadach prawa i sprawiedliwości, które zapewniając bezpieczeństwo i swobodny rozwój wielkich i małych państw staną się nareszcie początkiem nowej ery współpracy wszystkich narodów w atmosferze zaufania i przyjaźni.

Świetlana wizja prawdziwego pokoju, odwieczne dążenie narodów, w realizowaniu którego nie należy ustawać mimo wciąż odnawiających się trudności, a którego to pokoju, jako dobra nieocenionej wartości życzymy wszystkim narodom.

Życzymy tego przede wszystkim Polsce, która w uroczystym dziejowym procesie swego odrodzenia narodowego oraz swego życia politycznego i administracyjnego prowadzi podziwu godne dzieło postępu moralnego i materialnego, przepojona całkowicie wielką rolą, która przypadła jej zgodnie z najlepszymi tradycjami w zespole wielkich narodów.

Mamy niezłomną ufność, że życzenia nasze odpowiadają pragnieniom całej Polski i prosimy Pana, Panie Prezydencie, o ich przyjęcie wraz z pełnymi szacunku życzeniami dla Pańskiej Osoby.

Przemówienie P. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział na przemówienie następującymi słowy:

Księże Nuncjuszu

Wzruszony jestem podniosłymi słowami, którymi Wasza Ekscelencja zechciała mi wyrazić życzenia korpusu dyplomatycznego, zebranego na dzisiejszej uroczystości na Zamku królewskim.

Gdy na początku każdego roku nuncjusz apostolski przychodzi złożyć Głowie Państwa życzenia w imieniu swych kolegów, — powołując się na radość i nadzieje, odradzające się w sercach w tej epoce, — jest on zawsze pewien, iż wzbudzi w nim uczucia wdzięczności i że łączą go wspólne dążenia

Tego roku w szczególności, gdy ludzkość została doświadczona przez wypadki, których obraz tak przejmujący przedstawiła Wasza Ekscelencja w swym wymownym przemówieniu, — bardziej niż kiedykolwiek jest pożądane ustalenie stosunków między narodowych na podstawie zaufania i wzajemnego zrozumienia.

Polska zmierza niestrudzenie do współpracy pokojowej ze wszystkimi swymi sąsiadami, którzy okazują dobrą wolę, a polityka ich świadczy o pragnieniu porozumienia Z innymi państwami Polska pragnie również utrzymać zawsze najbliższe stosunki we wspólnym wysiłku, zmierzającym do utrzymania pokoju, tak nam wszystkim drogiego.

To szczere umiłowanie pokoju które przenika naszą politykę, nie powinno jednakże być tłomaczone jako brak mocnej i nieugiętej woli bronienia naszych żywotnych interesów

Dziękuję Waszej Ekscelencji. iż zechciała tak słusznie podkreślić rolę, do której odegrania kraj mój został powołany w ważnej chwili jego rozwoju historycznego, jak również jego stanowisko w zespole wielkich narodów cywilizowanych.

Prosząc Waszą Ekscelencję, aby zechciała być wobec Jego Świątobliwości wyrazicielem stałych Mych i Narodu Polskiego życzeń zupełnej poprawy Jego cennego zdrowia pragnę złożyć Waszej Ekscelencji, jako też korpusowi dyplomatycznemu, którego czcigodnych przedstawicieli tu widzę, — moje najgorętsze życzenia szczęścia dla ich wysokich mocodawców, pomyślności ich ojczystych krajów, jak również ich osobistego powodzenia.

Po krótkiej rozmowie z nuncjuszem apostolskim, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przywitał się kolejno ze wszystkimi szefami misji, którzy przedstawili mu swój personel.

Po skończonym cercle Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do swoich apartamentów.

Straszna śmierć 5-ciu osób

podczas katastrofy samolotu komunikacyjnego

SENLIS (dep. Oise). Wczoraj wieczorem mieszkańcy wsi La Chaplle en Serval spostrzegli dwumotorowy jednopłatowiec, lecący stosunkowo nisko, którego motor zdawał się funkcjonować normalnie. Był to samolot tow. „Air Swiss" utrzymujący regularną komunikację między Zurychem a Bernem.

Nagle samolot zachwiał się, poczem runął na wzgórze położone między La Chapelle i Survillieds. Na pokładzie samolotu znajdowali się pilot, radiotechnik, stewardessa oraz 14 pasażerów, wszyscy cudzoziemcy.

Pilot radiotechnik oraz jeden nieznanego nazwiska pasażer zginęli na miejscu. Jedna z pasażerek, prawdopodobnie obywatelka polska, zmarła wkrótce potem w szpitalu. Stewardessa, która przez całą noc walczyła ze śmiercią, zmarła nad ranem.

Stan zdrowia pozostałych pasażerów, którzy wszyscy są ranni, nie budzi poważniejszych obaw.

Zwłoki zabitych przewieziono do kaplicy w Senlis, poczym odtransportowane zostaną one do Paryża.

Pod znakiem zapytania

konferencja żydowsko-arabska

LONDYN. Palestyńska konferencja żydowsko - arabska, która ma się rozpocząć w Londynie w drugiej połowie bieżącego miesiąca, stoi obecnie w ogóle pod znakiem zapytania ze względu na stanowisko, zajęte przez Arabów.

Rząd brytyjski zgodził się uznać jako delegatów arabskich pięciu przewódców Arabów palestyńskich, którzy byli zesłani na wyspy Seychelles na Oceanie Indyjskim, pod warunkiem jednak, że przewódcy ci przyjadą wprost do Londynu i ominą Palestynę.

Arabowie jednak tego warunku nie chcą przyjąć i domagają się, aby naprzód wpuszczono ich do Palestyny dla porozumienia się ze społeczeństwem arabskim.

Rząd brytyjski stanowczo się temu sprzeciwia. Przewódcy arabscy znajdują się obecnie w Kairze.

ZŁÓŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ.

Przed wtorkowym przyjazdem

prem. Chamberlaina i min. Halifaxa do Paryża

PARYŻ. We wtorek odbędzie się w pałacu Elizejskim posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone, zdaniem prasy tutejszej omówieniu mającego w tym samym dniu po południu odbyć się spotkania między prem. Daladier i min Bonnet a prem. Chamberlainem i min. Halifaxem oraz sprawie mających się również w tym samym dniu rozpocząć obrad parlamentarnych.

Nie jest również wykluczone iż na posiedzeniu tym prem. Daladier zapozna swych ministerialnych kolegów z wynikami swej podróży na Korsykę i do Afryki Północnej.

Dwa mecze bokserskie

o drużynowe mistrzostwo Polski

POZNAŃ. (tel.) Rozegrano tu spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie pomiędzy H C. P. i Lechią ze Lwowa, zakończone zwycięstwem H. C. P. w stosunku 11:5.

Lechia przed zawodami wniosła protest, domagając się przyznania jej zwycięstwa 16:0 w. o., a to ze względu na niezawiadomienie jej przez H. C. P. o godzinie i miejscu rozgrywki i ważeniu zawodników.

Walki stały na przeciętnym poziomie. Zainteresowanie zawodami było niewielkie. Drużyna gości, jako całość, ustępowała technicznie lepszej i więcej rutynowanej drużynie H. C. P.

INOWROCŁAW. W niedzielę wieczorem odbył się w Inowrocławiu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między miejscowym K. S. Goplania i Warta poznańską. Mecz zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 10:6.

Klęska piłkarzy śląskich

w meczu z reprez. śląska Niemieckiego

BYTOM (tel) Tradycyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego i niemieckiego zakończył się *katastrofalną porażką drużyny polskiej w stsosunku 3:5 (2:1).* Porażka ta jest o tyle nieszczęśliwa, że jest niezasłużoną, gdyż Śląsk Polski przez cały czas meczu za wyjątkiem pewnego okresu w drugiej połowie, *był drużyną lepszą i stale przeważającą.*

Gra drużyny polskiej nie mogła jednak zadowolić. Gracze, zwłaszcza czołowi, jak Wodarz *i Dytko zdradzali brak formy a ponadto mało ambicji.*

W przeciwieństwie do Polaków drużyna niemiecka grała ofiarnie, nadrabiając braki techniczne ambicją. Napastnicy Niemców wykazali dobry ciąg na bramkę oraz strzelali dużo i celnie, *tak że wykorzystali niemal wszystkie nadarzające się okazje zdobycia bramek.*

Tego nie można powiedzieć o ataku drużyny polskiej. Tu byli najpracowitszymi graczami *Piontek oraz Wostal*, jednakże nie znajdywali oni zrozumienia u kolegów z lewej strony ataku, akcje ataku były też nieskoordynowane, przez co nie została wykorzystana przewaga ze strony polskiej. Również pomoc grała słabo, a jedynym graczem który zadowolił był Piec, podczas gdy Dytko i Bendkowski zadowolili częściowo w drugiej połowie meczu, co jednak nie zrehabilitowało ich za słabą grę w pierwszej połowie.

Najlepszą częścią naszej drużyny była obrona, *a zwłaszcza Giemza*, który *dla Niemców był zaporą trudną do przebycia.* Kinowski po przerwie grał słabiej. Mrugała w bramce nie był pewny.

W sumie drużyna Polska miała więcej z gry, jednak na skutek niezbyt wyraźnej gry ataku musiała zejść z boiska jako pokonana.

Sędziował p. Peters z Berlina, myląc się w ocenie spalonych, na niekorzyść Polaków. Widzów około 5 tysięcy.

Na meczu obecni byli przedstawiciele PZPN. *kpt. Kałuża i p. Malow.*

Cracovia wyeliminowana

z walk o mistrz. Ligi Hokejowej

KRAKÓW. (tel.). Na torze lodowym Cracovii odbył się rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi między Dębem z Katowic a Cracovią, zakończony wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

POZNAŃ (tel.). W niedzielę odbył się w Poznaniu pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią z Warszawy a AZS z Poznania. Mecz zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

Narciarze norwescy

przygotowują się starannie do zawodów FIS

Narciarze norwescy przygotowują się starannie do zawodów F.I.S. w Zakopanem. Przygotowania te połączone zostały ze szkoleniem funkcjonariuszy, którzy czynni będą przy organizacji narciarskich mistrzostw świata w r. 1940 w Norwegii.

W Rjukan miejscowy klub narciarski dzięki materialnemu poparciu wielkiego przemysłu urządził wspaniałą trasę slalomową, wyposażoną w oświetlenie elektryczne oraz treningową skocznię narciarską Na tej trasie slalomowej Niemiec Wrondle kieruje treningiem norweskich zjazdowców.

W tej samej miejscowości prowadzony jest kurs dla 200-tu przyszłych funkcjonariuszy norweskich związku narciarskiego.

W Ringkollen 50-ciu najlepszych narciarzy norweskich zostało skoszarowanych pod kierunkiem Olava Helseta. Trening w biegach długodystansowych prowadzi Lislegaard, a treningiem skoczków kieruje Birger Ruud.

W Kongsbergu również znajduje się grupa skoczków, treningiem których kierują Asbjoern Ruud i Hilmar Myrha.

W grupie tej trenuje również 10-ciu skoczków szwedzkich.

Sejm przystępuje do pracy

Min. Beck. przedstawi parlamentowi sytuację międzynarodową

Z dniem wczorajszym zakończyły się faktycznie polityczne ferie świąteczne Wszyscy członkowie Rządu powrócili już do Warszawy i objęli urzędowanie.

W środę przystępuje do pracy Sejm. Od tego dnia rozpoczną się codzienne posiedzenia komisji budżetowej oraz w miarę potrzeby zbierać się będą inne komisje oraz plenum Izby.

Czwartkowe posiedzenie komisji budzi szczególne zainteresowanie w kołach politycznych, albowiem na porządku dziennym znajduje się preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zapewnie w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na której min. Beck złoży sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej. Wobec tego, że ubiegłego roku min. Beck przemawiał w sejmowej komisji spraw zagranicznych, w tym roku zapew nie zabierze, w myśl ustalonego zwyczaju, głos na senackiej komisji dla spraw zagranicznych.

W kołach miarodajnych są zadowoleni z wyniku wizyty min. Becka w Niemczech. Podkreśla się, że rozmowy zostały przeprowadzone w atmosferze serdecznej i pozwoliły one stwierdzić, że pogłoski o niemieckich planach na wschodzie Europy nie odpowiadają prawdzie.

Oba rządy przywiązują nadal wagę do wzajemnych dobrych stosunków sąsiedzkich, a sytuacja, powstała wskutek kryzysu czeskiego, nie powinna wpływać ujemnie na normalny rozwój tych stosunków.

Podczas rozmów, jakie min. Beck przeprowadził z kanclerzem Hitlerem i min. Ribbentropem, omówiono całokształt spraw europejskich.

W kołach politycznych komentują wyżej sformułowane wyniki rozmów min. Becka w ten sposób, iż dla Rzeszy Niemieckiej obecnie na pierwszy plan w akcji politycznej wysuwają się zagadnienia, związane z mocarstwami zachodnimi, a więc w pierwszym rzędzie zagadnienia kolonialne.

Wesoły Kącik

Odświeżalnia

Mało kto kupuje nową garderobę. Każdy odświeża, łata, ceruje, naprawia i przerabia starą.

To też zamiast szumnych ogłoszeń: „Wykwintne obuwie można dostać tylko u Filipa Dratewki" albo Spodnie uszyte u krawca Igiełki wzbudzają powszechny zachwyt", spotykamy w pismach szumne reklamy:

„Ignacy Przeróbka w 8 godzin przerabia stare czapki na nowe kapelusze, ze starych pantofli robi nowiutkie lakierki, z podartych spodni — wykwintne marynarki".

Niedawno spotkałem pana Przeróbkę, właściciela „odświeżalni", który szedł obok wozu naładowanego starymi łóżkami.

— Rozszerzam interes — wyjaśnił — i dla wygody klienteli kupiłem 20 łóżek.

— Po co?

— Uważa pan, wielu klientów ma tylko jedną parę portek. I jak chcą je dać do naprawy, to muszą w samej bieliźnie czekać. Więc dla wygody klientów urządzam poczekalnię z łóżkami.

Zdaniem pana Przeróbki nie ma rzeczy tak zniszczonej, którą by się nie dała naprawić.

Przynosi na przykład jegomość zupełnie rozlazłe trzewiki.

— Panie — pyta — da się to jeszcze naprawić?

— Ależ naturalnie, — zapewnia pan Przeróbka, oglądając przyniesione obuwie. — Damy nowe zelówki, nowe obcasy, nowe cholewki, a sznurowadła będzie można zostawić. Są jeszcze zupełnie dobre.

Pan Przeróbka po tym, w którym miejscu ubranie jest wytarte, poznaje zwykle stanowisko właściciela.

Jeśli na przykład w marynarce tylko jeden rękaw w łokciu jest wytarty, to klient jest radnym miejskim. Bo jak śpi na posiedzeniach, to sobie zawsze rękę głowę podpiera.

Czasem jednak bywają inne przyczyny wytarcia rękawa w łokciu.

Oto jakiś klient przynosi do odświeżenia marynarkę. Lewy rękaw nie zniszczony, a prawy w łokciu wytarty.

— Czy pan szanowny jest radnym? — pyta pan Przeróbka.

— Nie.

— To w jaki sposób, pan szanowny sobie prawy łokieć tak wytarł?

— Widzi pan — wzdycha klient — mam głupiego syna i ciągle przy ludziach muszę go łokciem trącać, żeby głupstw nie gadał.

Napoleon Sądek.

Piraci napadli na statek

Jeden pasażer został zabity

SZANGHAJ. Niemiecki parowiec „Hansa" obsługujący obecnie chińskie linie wewnętrzne padł ofiarą napadu ze strony chińskich piratów na rzece Jang tse w pobliżu Wusungu.

Piraci zbliżyli się do parowca na licznych dżonkach. Padło przeszło 100 strzałów. Wielu chińskich pasażerów odniosło rany, zaś jeden został zabity.

Kapitan „Hansy" rozkazał za łodze odpowiedzieć ogniem, przy czym nie zatrzymał się i szczęśliwie dopłynął do Szanghaju.

Można zawrzeć honorowy pokój

tej treści depeszę otrzymał marsz. Czang-Kai-Szek od wiceprzewodniczącego „Kuomintangu"

HONGKONG. Przebywający tu b. wiceprzewodniczący kuomintangu Wang-Czing-Wei wystosował na ręce najwyższej rady wojennej oraz stałego komitetu kuomintangu depeszę, nawołującą do wszczęcia rokowań pokojowych z Japonią.

Depesza głosi m. in., że Wang-Czing-Wei jeszcze w grudniu ub. roku zwracał uwagę marsz. Czang-Kai Szeka iż dalsze prowadzenie wojny przez Chiny natrafia na wielkie trudności, z drugiej strony zaś Japonia goto wa jest zawrzeć pokój.

Wang-Czing-Wei zaznacza, że pomoc zagraniczna dla Chin nie jest wystarczająca, aby zapewnić im zwycięstwo, przypominając zarazem, iż przed upadkiem Nankinu Japonia również sprecyzowała warunki zaprzestania działań wojennych i warunki te marsz. Czang-Kai-Szek gotów był uznać za podstawę do rokowań.

W zakończeniu Wang-Czing-Wei wzywa marsz. Czang-Kai-Szeka, aby nie lekceważył okazji, w której może zawrzeć honorowy pokój.

OSTRY PROTEST 35 GENERAŁÓW

LONDYN. 35 generałów chińskich wysłało w niedzielę telegram hołdowniczy do marszałka Czang-Kai-Szeka.

Wyrażając swą gotowość do dalszego prowadzenia wojny z Japonią, generałowie chińscy ostro potępiają b. wiceprezesa Kuomintangu Wang - Czing - Weja, wykluczonego z partii na rodowej za usiłowanie pośredniczenia w konflikcie japońsko-chińskim.

Pożar lasów wskutek upałów

MELBOURNE. Niebywałe upały spowodowały wielki pożar lasów w Victorii. Zginęło 2-ch leśników w okręgu Erica. Panuje obawa o los wielu mieszkańców.

Ofiarą płomieni padło wiele domów oraz liczne zapasy zrąbanego drzewa.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
WTOREK DN. 10. I. 1939 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 16.30 Transkrypcje fortepianowe Franciszka Liszta. 16.50 Kino dźwiękowe — pogadanka. 17.00 Romanse. 17.20 „Pomoc zimowa" — felieton. 17.35 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Cyklon" — powieść mówiona. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Trio Polskiego Radia. 14.55 Płyty. 15.55 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Płyty. 19.00 — 21.05 „Z psychologii natchnienia". 21.20 Płyty. 22.05 Muzyka operowa.

Uczestnik afery szpiegowskiej

usiłował zbiec do Anglii

PARYŻ. Z San Sebastian donoszą, że angielski wicekonsul Golding wmieszany w aferę szpiegowską, usiłował nie dawno uciec. Golding udał się do jednego z portów na wybrzeżu kantabryjskim pod pozorem zwiedzenia parowca angielskiego, za kotwiczonego w tym porcie. Władze narodowo - hiszpańskie zatrzymały Goldinga w chwili, w której wsiadał on do motorówki, chcąc uciec na pokład statku angielskiego.

Władze powstańcze zmuszone zostały do zaaresztowania Goldinga, którego dotychczas trzymano jedynie pod nadzorem policji oczekując na wyniki śledztwa.

Usiłowana ucieczka angielskiego wicekonsula spowodowała nie tylko jego aresztowanie, lecz również przyśpieszenie śledztwa.

Zarządzenia władz węgierskich

celem ochrony granicy

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje, iż dochodzenie w sprawie incydentu w Munkaczu trwa. Rząd węgierski ze swej strony wydał również skuteczne zarządzenia, które uważał za niezbędne celem ochrony granicy.

Rząd węgierski wyraża nadzieję, iż rząd czesko - słowacki zrozumie, że sprowokowanie jeszcze jednego incydentu mogło by spowodować bardzo poważne następstwa.

Rząd węgierski za pośrednictwem swego charge d'affaires w Pradze poczynił nową demarche, w której domaga się zadośćuczynienia.

Poseł węgierski w Pradze na dal przebywa na urlopie.

NIE POZWÓL BY GŁODNE I ZZIĘBNIĘTE BYŁY DZIECI BEZROBOTNYCH



Zdrada małżeńska

przyczyną 2400 rozwodów w Turcji

STAMBUŁ. Tygodnik „Ankara" ogłosił statystykę, dotyczącą rozwodów w Turcji po wprowadzeniu w tym kraju nowego Kodeksu Cywilnego, wzorowanego na ustawodawstwie szwajcarskim.

Ze statystyki tej, obejmującej okres 1930—36 r wynika, że liczba rozwodów wynosiła od 2.000 do 2 400 rocznie. czyli około 10 proc. małżeństw zawartych w tych samych latach.

Procent ten może być uważany za normalny, gdyż we Francji wynosi on 19 proc., w Niemczech 6.5 proc.. a w Rumunii 21.6 proc.

Przyczyną największej liczby rozwodów była niezgodność charakterów oraz zdrada małżeńska i porzucenie ogniska domowego.

Pogrzeb 118-letniej Cyganki

odbył się w Rumii

RUMIA W Rumii na wybrzeżu polskim odbył się pogrzeb 118 letniej Cyganki Bogumiły Kozerowej, pochodzącej z województwa kieleckiego.

W pogrzebie wzięli udział liczni Cyganie b. wiący obecnie nad morzem. Czy Kozerowa liczyła rzeczywiście 118 lat trudno ustalić. Faktem jest jednak, że 100 lat przekroczyła co stwierdza jej rodzina, licząca niemal 90 osób.

Mordowali własne dzieci

Wstrząsające zeznanie zabójcy

Do Urzędu Śledczego w Wilnie zgłosił się jakiś tajemniczy osobnik, który złożył makabryczne zeznanie. Oświadczył, że czując wyrzuty sumienia, pragnie przyznać się do zbrodni jakich dokonał wspólnie z żoną.

Przed 2 laty żona wydała na świat dziecko, które następnie udusiła i wrzuciła do Wilii pod Niemczynem. On wiedział o tym, chociaż w zbrodni nie brał udziału. Przed kilkoma miesiącami żona znów urodziła dziecko, które oboje po paru tygodniach zabili uderzeniem młotka w główkę i zakopali w jednym z lasków podmiejskich.

Tajemniczego osobnika zatrzymano. Obecnie władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia prawdziwości jego zeznań.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Piotr Charecki był synem Jana, niesłusznie oskarżonego o zabójstwo swego ojczyma hr. Kastalskiego. Matka jego zginęła bez wieści. Jego narzeczona Lusia wiedziała o tym.

Ze szczerym wzruszeniem wspominając minione dzieje, Lusia rzekła:

— Pamiętam, że szukaliśmy twej matki razem z moją opiekunką panią Lebasową długi czas daremnie. Potem wkrótce pani Lebasowa też ciężko zaniemogła i musiała zwinąć kwiaciarnię. Potem wkrótce pani Lebasowa przyjechała tu na wieś do szwagra, myśląc, że na świeżym powietrzu wyzdrowieje. Niestety, stało się inaczej. Po trzech miesiącach zmarła.

— Wiem, Lusieńko, że i ty wycierpiałaś nie mało. Tym lepiej zrozumiesz me gorące pragnienie odnalezienia matki. Ty przynajmniej masz jeszcze rodzinę, stryja stryjenkę, których dobroć jest tu aż przysłowiona. Nie przeżyłaś tego, co ja, gdy się znalazłem, jako niespełna dwunastoletni chłopiec na bruku, bez dachu nad głową, w zupełnej nędzy.

— Biedny Piotrusiu, miałeś rzeczywiście ciężkie dzieciństwo.

— Dobrze jeszcze, póki żył pan Dubieński, który się mną tak troskliwie zaopiekował. Gdy wszakże nagle umarł na atak serca i to akurat, gdy byliśmy za granicą, byłem w najstraszliwszej sytuacji, jaką tylko można sobie wyobrazić. Jak to wszystko przeżyłem, jak wybrnąłem z tych wszystkich nieszczęść, to wprost nie do wiary.

— Tak, to musiały być chwile straszne.

— Wolę rzeczywiście już o nich nie wspominać. Powinienem raczej być wdzięczny Opatrzności, że przywiodła mnie w te strony, gdzie znalazłem możność choćby tak skromnego utrzymania, a szczególnie, gdy udało mi się cudem odnaleźć ciebie. Od trzech lat, gdy znów jesteśmy razem, żyję tylko tym, że mam możność widywać cię i coraz bardziej zacieśniać więzy naszej przyjaźni, zadzierzgnięte jeszcze w okresie mego najwcześniejszego dzieciństwa.

— Ja też bardzo się z tego cieszę. Miałam do ciebie odruchową sympatię nawet, gdy byłeś jeszcze malenkim chłopczykiem. Poza tobą nigdy nie przyjaźniłam się z nikim.

— Jesteś cała moja radością, źródłem mojej odwagi, moich ambicyj. Tobie zawdzięczam zapał do nauki. Gdyby nie ty, z pewnością nie zająłbym się pracą dokształcającą nad samym sobą, by uzupełnić moje zaniedbane wykształcenie i móc w przyszłości zająć odpowiedniejsze stanowisko. Ale jednak nigdy nie zapomniałem o tym, że pierwszym moim obowiązkiem jest odnaleźć matkę. Teraz, gdy będę bliżej Warszawy, nareszcie będę mógł się zabrać do tego bardziej energicznie, pomimo, iż niesie mi to zarazem wielkie zmartwienie — rozłąkę z tobą. Och, jak mi będzie za tobą tęskno...!

— A mnie za tobą...!

— O, nie jestem tego tak bardzo pewien i zaraz ci powiem, dlaczego.

— Ciekawam doprawdy...

— Owszem, cenię wysoko twoją przyjaźń dla mnie, nie wątpię o niej i twym zaufaniu, jakim mnie darzysz. Ale dotychczas uważałaś mnie zawsze jak by za brata i tak też traktowałaś. Ja również kochałem cię raczej, jak siostrę. Jednak w miarę, jak mijały lata, to uczucie moje, zupełnie niezależnie od mej woli stawało się znacznie mniej... siostrzane. Widząc że tak piękniejesz, poczułem, że w mym sercu zrodziły się uczucia inne, nowe, nieznane mi dawniej, całkiem niepodobne do poprzednich. Już od trzech miesięcy chciałem pomówić o tym z tobą. Ale to sprawa dość drażliwa. Dopiero teraz, gdy zbliża się chwila mego wyjazdu, rozumiem, że nie wolno mi zwlekać ani chwili dłużej.

— Piotrusiu, obawiam się, że... domyślam się, o co chodzi...

— I ja przypuszczam, że odgadłaś słodką tajemnicę mego serca. Lusiu, Lusieńko kochana, kocham cię miłością nie tylko braterską, lecz inną, jeszcze silniejszą, potężniejszą...

— Piotrusiu... czyż to możliwe?

Tu „Wiochna" opuściła głowę, zawstydzona. Nie ośmieliła się już, jak jeszcze przed chwilą zatapiać pogodnego błękitu swych źrenic w płomień czarnych oczu Piotrusia.

— Tak — rzekł Piotr, zapalając się coraz bardziej w miarę, jak przemawiał — kocham cię ze wszystkich sił mej duszy, ubóstwiam cię, uwielbiam..

Co rzekłszy, odruchowo chwycił dłonie Lusi i dłuższą chwilę ściskał je swoimi. Trzymał je na uwięzi z tkliwym uwielbieniem. Piękne dziewczę co chwila przeszywał dreszcz... On zaś, wpijając swe ogniste spojrzenie w jej oczy, mówił dalej:

— W tej tak doniosłej chwili, od której może zależeć cała moja przyszłość, całe moje szczęście, ośmielam się zapytać cię, czy i ty mnie tak właśnie kochasz...

— Może — odrzekła oszołomiona — nie wiem... ach, jestem taka zmieszana... Dlaczego teraz o tym mówisz?

— Błagam cię, Lusieńko, powiedz mi szczerze, co o tym myślisz. Przed odjazdem chcę móc czytać wyraźnie w twym sercu. Muszę wiedzieć, czy później, gdy zdołam wywalczyć sobie odpowiednie stanowisko, mogące zapewnić dostatni byt dla nas dwojga, zechciałabyś zostać moją żoną...

— Twoją żoną? — powtórzyła Lusia, czując, że serce jej łomoce z szeleńczą siłą czy chciałabym to teraz rzecz nie najważniejsza. Niestety, nie śmiem nawet o tym marzyć. Zbyt wiele przeszkód na mej drodze ku temu.

— Jakto? — zawołał Piotruś, zrywając się gwałtownie — zawahałabyś się i to aż tak dalece?

— Tak bo już wiele rozmyślałam nad tymi wielce trudnymi sprawami.

— Ach, już rozumiem!... Boisz się i wstydzisz pewno nosić nazwisko zbezczeszczone, wyjść za syna człowieka, skazanego na wieloletnie ciężkie więzienie?

— O, Piotrusiu, jesteś dla mnie niesprawiedliwy.

— Nie, Lusieńko, nie, bynajmniej. Bo ja już czuję, że nie kochasz mnie tak, jak się spodziewałem. Nigdy właściwie widocznie nie kochałaś mnie szczerze. O, jakże okrutnie rozwiałaś me sny i serce mi rozszarpałaś na strzępy...!

Tu urwał, bo szloch zdławił mu gardło, a łzy zwilżyły jego długie ciemne rzęsy.

— Piotrusiu, proszę cię, nie sądź mnie tak pośpiesznie i niesłusznie — szepnęła Lusia smutniej — nie masz prawa... Mylisz się.

— Niestety, nie mylę się. Już rozumiem... wszystko między nami skończone.

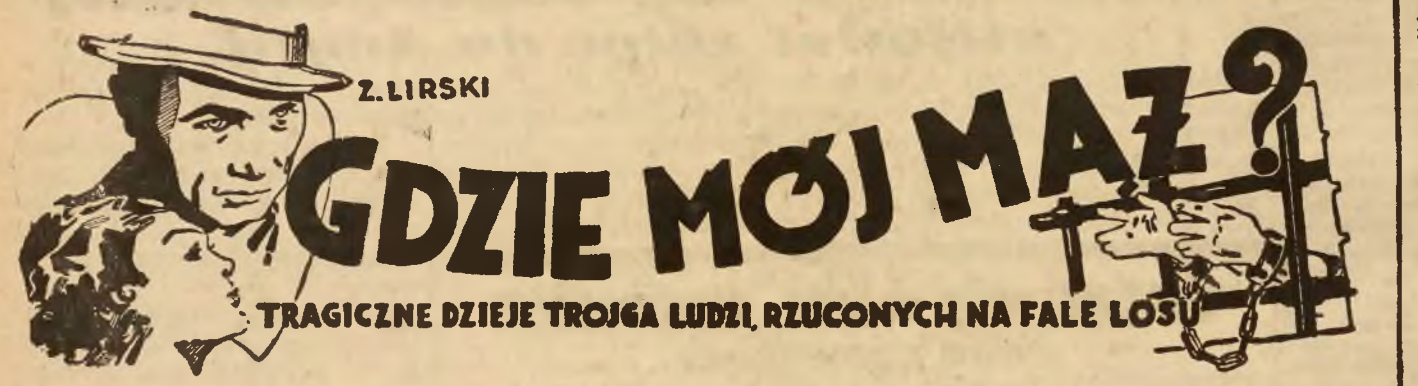
— Piotrusiu, kocham cię głęboko. Mogę ci to przysiąc. Skoro już tak się złożyło, że muszę ci to wyznać, więc mówię ci szczerze, że kocham cię tak, jak ty mnie kochasz, czyli nie jak siostra, lecz, jak kobieta...

— E, mówisz to tak teraz tylko z litości... aby mnie pocieszyć... bo wiesz, że odjeżdżam i może już nigdy nie wrócę.

— Niedobry! Więc niczego nie wyczytałeś w mych oczach, niczego nie odgadłeś, nie wyczułeś drgnień mej duszy, tak lgnącej do ciebie każdym nerwem?

— Nie, nie... twoja spóźniona szlachetność to nie ten krzyk serca, którego się po tobie spodziewałem.

— Ach, ty niewdzięczniku! — zawołała Lusia, po czym nagle oplotła mu szyję ramionami i wycisnęła płomienny pocałunek na jego pobladłych policzkach... *(Dalszy ciąg jutro).*



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

— Sądziłam zrazu, że jest pijany — ciągnęła dalej Nelly drżącym głosem. — Gdy jednak „matka", która wkrótce przybyła, potwierdziła to swoją śmiercią, dowiedziałam się nagle o strasznej pomyłce, w jakiej dotychczas żyłam; dowiedziałam się, że jestem samotna jak kołek i nie posiadam rodziców...

Ból tak silnie zawładnął Nelly, że musiała na chwilę przerwać swoją opowieść. Joseph instyktownie dotknął jej ręki i cicho szepnął wzruszonym głosem:

— Biedne dziecko! Mimo swojego młodego wieku, tyle już przecierpiało... W jaki jednak sposób dostała się pani w ręce tych ludzi?.. Czy nic pani nie opowiedzieli o pani prawdziwych rodzicach? Czy może na ich odnaleźć?.. Jestem gotów uczynić dla pani wszystko, czego pani zażąda... Zawdzięczam pani bowiem tyle...

Nelly obrzuciła go wzrokiem, pełnym smutku i wdzięczności i ciągnęła dalej:

— Moim największym pragnieniem jest właśnie ustalić, kim są moi prawdziwi rodzice... Pytałam o to również i „ojca", ale nie chciał udzielić mi żadnych wyjaśnień... Właściwie powiedział mi coś, ale nie wiem czy to prawda... Może umyślnie drwił ze mnie, aby sprawić mi jeszcze większy ból... gdy nie chciałam zadośćuczynić jego podłym żądaniom...

Joseph wykorzystał moment, gdy Nelly umilkła, aby zaczerpnąć oddechu i zapytał z zaciekawieniem:

— Co opowiedział on pani o jej prawdziwych rodzicach?... Chętnie bym pani pomógł odszukać ich...

— Niestety... Jeśli mam mu wierzyć... Powiedział, że znalazł mnie prawie że na ulicy... Działo się to w Warszawie podczas niemieckiej okupacji... Matka moja z jakiegoś tam powodu była aresztowana, ojciec od dawna już nie żył..

— Ale jak nazywali się pani rodzice?..

— Nie powiedział mi tego..

— Gdybyśmy byli w posiadaniu nazwiska, moglibyśmy ustalić...

— Rozumie... Niestety jednak... Powiedział, że gdy liczyłam dwa lata zabrał mnie od moich przypadkowych opiekunów, ludzi biednych, którzy chwilowo opiekowali się mną. Ci ludzie też nie wiedzieli kim są moi rodzice... Opowiadał mi, że wówczas w Polsce były straszne czasy...

— Tak to prawda — westchnął ciężko Joseph — Również i ja wiem coś o tym...

Po krótkim milczeniu Joseph dodał:

— Proszę, niech pani dokończy swoją opowieść. Niezwykle mnie zainteresowały losy pani.

— Dlaczego?

— Ponieważ chcę pani pomóc...

— Wiele osób mi to już powiedziało. — wtrąciła z zakłopotaniem Nelly.

— I pomogli pani?

— Niestety nie, chcieli mnie tylko wykorzystać...

— Nie należę do tej kategorii ludzi... Nie rzucam słów na wiatr, zresztą przekona się pani o tym...

— To prawda, — rzekła lekko zawstydzona Nelly — Czuję, że jest pan inny... Dlatego ufam panu...

— Może pani mi wszystko opowiedzieć. Ale w jaki sposób została pani ujęta przez gangsterów?

— Również i to zawdzięczam „ojcu"

— To brzmi wprost nieprawdopodobnie — zawołał oburzony Joseph — A to łotr!.. Może miałem „przyjemność" go widzieć?

Bardzo możliwe, opiszę panu jak wygląda..

Po podanym przez Nelly opisie Joseph zawołał jeszcze bardziej oburzony:

— Tak, widziałem go. Właśnie on żądał ode mnie okupu. I tego człowieka, kochała pani jak rodzonego ojca?...

— Dopóki nie znałam prawdy — rzekła na swoje usprawiedliwienie Nelly i opowiadała o swoich dalszych przeżyciach owej strasznej nocy...

Dla Josepha brzmiało to wszystko tak niezwykle, jak gdyby opowiadano mu treść jakiegoś sensacyjnego filmu... Zaraz jednak przypomniał sobie o swoich przeżyciach, gdy niejednokrotnie widział śmierć przed oczyma. I wówczas już nie dziwiła go opowieść Nelly. Tak nawet fantazja najgenialniejszego człowieka, nie potrafi wymyśleć rzeczy, jakie dzieją się w życiu... I czy wiele czasu upłynęło od chwili, gdy na nich oboje czyhała śmierć w kryjówce gangsterów?...

Joseph podziwiał tylko odwagę i dzielność Nelly Odważyła opuścić się na linie z piętnastego piętra?.. I znów wspomniał o swoich przeżyciach w Kaliszu i w Ameryce.... Tak, potrzeba czyni z człowieka bohatera...

A tymczasem Nelly dalej ciągnęła swoją smutną opowieść, opowiadając w jaki sposób znalazła się w mieszkaniu silnie napudrowanej kobiety i znów zetknęła się ze swoim „ojcem", który zamierzał wykorzystać ją dla swoich przestępczych celów.

— Wolę raczej śmierć.. — rzekła stanowczo Nelly...

— Nie, będzie pani żyła. Musi pani żyć... Będę pani strzegł, jak własnego dziecka.

— Ach, nie zna pan tego człowieka... Nie przestanie mnie prześladować.

— Zapewnię pani bezpieczeństwo... Ale proszę mi powiedzieć, co zamierza pani obecnie robić?.. Jak zamierza pani się urządzić? Sądzę, że nie powinna pani nikomu rzucać się w oczy. Unikać wprost ludzi.

— Sądziłam...

Ale w tej chwili musieli przerwać tę serdeczną, intymną rozmowę. Dał się bowiem słyszeć głos biletera:

— Pociąg do Nowego Jorku zajeżdża na stację.

Nelly i Joseph wyszli na peron. Po minucie zajechał na dworzec pociąg. Joseph z miejsca wprowadził Nelly do wagonu restauracyjnego.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

10 Stycznia WTOREK

Wilhelm, Agaton. Jutro: Hygin, Honorata p.
Słońca wsch. 8.06, zach. 16.09.
Księż. wsch. 22.57, zach. 10.06.

KRONIKA HISTORYCZNA

1529. Wzmocnienie władzy rólewskiej na Sejmnie w Piotrkowie za Zygmunta I.
1868. Zmarł we Lwowie Karol Szajnocha, sławny historyk polski.
1920. Wejście w życie Traktatu Wersalskiego.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Wytrwały burzę przestoi
Wesoły diabła rozbroi.

AFORYZMY:

Kwiat szczęścia zostaje zazwyczaj zrywany, zanim jeszcze zdołał się należycie rozwinąć.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Markiza. Mąż rzeczywiście jak słusznie Pani się domyśla nie ma żadnych zebrań lub coś podobnego. Ma przyjaciółkę, którą się poważnie zajmuje. Boi się Pani i dlatego jeszcze ukrywa to przed Panią. Jeśli zażąda rozwodu lub separacji, nie zgodzić się, gdyż wiem, że wnet skończy się ta miłość.

Winowajczyni. Nawet przede mną chce Pani ukryć kradzież, to już trudniej: Wiem, że broszkę przywłaszczyła Pani sobie. Wiedzą o tym i wiem, że nie uniknie Pani kary. W końcu cała sprawa się wyjaśni i dojdą do prawdy. Radzę szczerze by uniknąć nie miłych następstw broszkę zwrócić chlebodawcom, gdyż jest to drogocenny przedmiot i za to grozi wielka kara.

Na małej wokandzie...

Wędrówka dusz

czyli: „Marność nad marnościami"

(A E) Do pana Borucha Kamienia przybył Nechemia Rusman i rzekł:

— Boruch, zwróć mi moje dziesięć złotych.

— Zaraz, zaraz — odrzekł Boruch. — Spójrz no, jaką książkę interesującą dostałem. Nazywa się „Wędrówka dusz". Tu piszą, że jak człowiek umiera, to jego dusza wchodzi w innego człowieka, albo w zwierzę i tak w kółko, bez końca.

— Ale daj mi te dziesięć złotych.

— Czekaj. Ładna historia z tą książką, prawda? Możliwe, że ja byłem kiedyś kogutem. Albo jelenie...

— Moje dziesięć....

— Zaraz! Mówimy o poważnych rzeczach, a ty ciągle wyskakujesz z głupstwami. Co znaczy parę groszy, jeżeli jutro możesz się stać kanarkiem? Będziesz śpiewał melodie.

— Ale zwróć mi...

— Ach! Materialisto! Jak możesz wspominać takie ziemskie sprawy, kiedy chodzi o wieczność? Ja nie mogę teraz zaimować się pieniędzmi. Głowa moja nad czym innym pracuje a myśl moja buja w obłokach.

Mam wrażenie, że sobie przypominam, jak fruwałem wśród lasów i pól... Wspominam, jak podnosiłem nóżkę koło latarni...

Całkiem wyraźnie pamiętam, że byłem słoniem i machałem mym małym ogonkiem...

A ty nie przypominasz sobie takich rzeczy?

— Owszem — odparł pan Nechemia.

— Czym ty byłeś?

— Osłem.

— Nie może być! Nechemia! Osłem? Co ty mówisz? Kiedy to było?

Pan Nechemia ponuro kiwał głową.

— Wtedy, kiedy ci pożyczyłem te dziesięć złotych.

Pan Boruch skurczył się w spazmatycznym śmiechu i począł głośno kwiczeć. Dźwięki te które niezawodnie wydawał już kiedyś, będąc w ciele jakiegoś wieprzaka, lub jego żeńskiej odmiany, doprowadziły pana Nechemię do takiej pasji, że dopuścił się na osobie dłużnika fizycznej zniewagi.

Wynikła z tego sprawa sadowa. Sad uznał, że mało brakło, a byłby oskarżony wypędził dusze pana Borucha na dalsza wędrówkę, i ukarał go za to dwutygodniowym bezwzglednym aresztem.

Zemsta sterroryzowanej żony

Skorzystawszy z okazji uciekła z... nieznanym osobnikiem

W Bethume we Francji mieszka górnik Francois Pellier, który jest chorobliwie zazdrosny o swoją żonę. Posiadał on młodą, ładną żonę, której strzegł jak oka w głowie i szpiegował ją jak mógł, będąc przekonany, że go zdradza.

Pomimo, że nie mógł jej przy łapać na zdradzie, pomimo, że żona zaklinała się na wszystkie świętości, że jest mu wierna, Pellier nie odstępował od swego i był w dalszym ciągu święcie przekonany, że go zdradza. Największą dla niego udręką były chwile, które spędzał poza domem przy pracy. Znajdując się bowiem pod ziemią, nie mógł śledzić żony, a był zbyt biedny na to, aby wynająć detektywa, który by się nią „opiekował" podczas jego nieobecności.

W końcu Pellier, który nie mógł z tego powodu zaznać spokoju, wpadł na szczęśliwą myśl. Sporządził dla żony coś w rodzaju kombinezy z grubego płótna, która przy szyi, przy kostkach u nóg i przegubach u rąk była zaopatrzona w żelazne kółka, przez które można było przeciągnąć łańcuch i kłódki. Strój ten pani Pellier musiała nałożyć na siebie, gdy mąż udawał się do kopalni, a następnie górnik zamykał wszystkie kłódki

Przez kilka dni sterroryzowana przez chorobliwie zazdrosnego męża pani Pellier zgadzała się na wkładanie tego stroju. Ale czwartego dnia zbuntowała się. Gdy opuścił mieszkanie, zaczęła wzywać pomocy. I zaraz zjawił się jakiś nieznajomy, który rozbił kłódki i oswobodził ją z jej „więzienia". Pani Pellier odpowiednio odwdzięczyła się nieznajomemu: Uciekła z nim, porzucając męża.

Można sobie wyobrazić wściekłość zazdrosnego górnika, gdy wróciwszy do domu, stwierdził, że kłódki na stroju żony są rozbite, a pięknej małżonki nie ma.

Gdy jedna siostra sjamska kocha

i dla drugiej trzeba znaleźć amanta

Siostry sjamskie. Violet i Daisy Hilten zamierzają wyjść za mąż. Zewnętrznie są one do siebie łudząco podobne, ale życie duchowe każdej z nich toczy się inną drogą i każda z nich posiada swoje upodobania. Muszą one jednak stale przebywać w swoim towarzystwie. Tak więc ułożyły sobie życie, aby sobie go wzajemnie nie zatruwać i jedna drugiej ustępuje.

Wszystko to działo się do chwili, gdy jedna z nich, mianowicie Violet, zakochała się w pewnym dyrygencie. Również i dyrygent odwzajemnił się jej w uczuciach, jest ona bowiem wyjątkowo piękna i inteligentna, i postanowił ożenić się z nią, pomimo że w pewnym stopniu musi ożenić się zarazem i z jej siostrą. Jedynie na pewną trudność napotykały spotkania narzeczonych. Zawsze bowiem odbywały się w obecności trzeciej osoby, co ich straszliwie krępowało. A Daisy, która musiała asystować zakochanym, nudziła się śmiertelnie.

Stan ten stał się dla nich nieznośny i należało znaleźć jakieś wyjście. Wyjście było zasadnicze tylko jedno: należało znaleźć narzeczonego dla Daisy. Wprawdzie cztery osoby będą wówczas przebywać w jednym pokoju, ale każda para będzie zajęta sobą i nie będzie zwracała uwagi na drugą.

Po krótkich poszukiwaniach znaleziono narzeczonego dla Daisy. Jest to młody bokser angielski, przebywający w Chicago. Ponieważ Daisy jest również bardzo ładna zakochał się w niej po uszy i zamierza się z nią żenić.

Ślub obu par odbędzie się już wkrótce.

Nowy typ miny morskiej

wynaleziony przez tajemniczego inżyniera

Z Nowego Jorku donoszą, że pewien inżynier amerykański z Gloster w stanie Massachusetts opatentował nowy typ miny morskiej. Nazwisko inżyniera jest trzymane w tajemnicy, ponieważ jego wynalazek posiada ogromne znaczenie dla floty amerykańskiej. Flota amerykańska będzie bowiem już w najbliższej przyszłości wyposażona w tę broń, którą nazwano „wracającą miną".

Morska mina jest jedną z najdroższych broni współczesnych i zarazem jedną z najgroźniejszych dla przeciwnika. Z tego względu wszystkie państwa szukają środków, aby żaden pocisk nie został wystrzelony na próżno, ponieważ kosztuje on bardzo dużo. Tak na przykład w japońskiej flocie używa się tak zwanej „miny śmierci", która jest dwa razy większa od normalnej miny. Mina jest kierowana przez oficera, który jest umieszczony w jej wnętrzu i jest skazany na śmierć. Ale wzamian za to istnieje stuprocentowa pewność. że mina dosięgnie celu i uszkodzi nieprzyjacielski okręt.

Inny sposób kierowania minami był w ubiegłym roku przedłożony amerykańskiej admiralicji. Wynalazca proponował kierować nimi za pomocą fal radiowych. W praktyce jednak wynalazek nie dał oczekiwanych po nim wyników i porzucono go.

Opatentowany obecnie typ miny różni się tym od poprzednich, że mina po wystrzale pozostaje związana z punktem, z którego ją wystrzelono przy pomocy stalowej liny, pozwalającej zmieniać kierunek miny. Jeśli mina nie dosięgnie celu i nie eksploduje, można ją za pomocą liny wciągnąć na pokład okrętu i po raz drugi wystrzelić.

Jak donoszą z Nowego Jorku, próby z „wracającą miną" dały doskonałe wyniki i wkrótce nowy typ miny będzie używany na wszystkich okrętach floty amerykańskiej.

Najmłodszy władca w Europie

Jest nim 15-letni Król Jugosławii, Piotr

Król jugosłowiański Piotr, który liczy obecnie 15 lat, jest najmłodszym władcą w Europie.

Książę regent Paweł, który osobiście czuwa nad wychowaniem króla, dba o to, aby był on wychowany według zasad najbardziej demokratycznych i poznał wartość pracy. Z tego względu król dostaje bardzo mało na swoje wydatki osobiste. Wypłaca mu się zaledwie dwanaście złotych tygodniowo. Wolno mu jednak zwiększać swoje dochody pracą swoich rąk. I młody król z zapałem oddaje się stolarstwu.

Ostatnio wraz z młodszym bratem i jednym z kolegów skonstruował nowy typ beczki, która nie przepuszcza wody. Wymyślił on również cały szereg drewnianych zabawek, które pozwala mu się sprzedawać.

Jego towarzysz zabaw nie jest synem księcia, ani wielkiego arystokraty. Jest to syn szewca, Kosticza. Ciągle widzi się ich razem. Razem omawiają „plany" przyszłych prac, razem piłują, heblują i wykańczają wyprodukowane przez siebie przedmioty.

Książę Paweł z uśmiechem wyraża się o nich w następujący sposób:

— O to przyszły król i jego demokratyczny minister — miniaturze!

Niezwykły park

W pobliżu Frome w pewnej odległości od głównej szosy, leży tajemniczy park, w którym znajdują się bardzo stare drzewa, liczące co najmniej po sto lat. Park ten jest otoczony wysokim parkanem. Po środku parku stoi bardzo ładny dom w stylu włoskim, który od lat świeci pustkami.

W parku jednak wre życie. Zgodnie z wolą właściciela tego parku nie wolno na jego terenie zabijać żadnego zwierzęcia. W parku więc żyją tysiące królików. Również i wszelkiego rodzaju dzikie ptaki obrały sobie park na „miejsce zamieszkania". Poza tym jest tam kilka krów, które rozrosły się do niespotykanych rozmiarów, jak i kilka dzikich koni.

Mieszkańcy Morstonu nie śmią wejść na teren parku, aby nie przeszkadzać zwierzętom, które zgodnie z wolą właściciela parku, mają tam żyć zupełnie nieskrępowanie. A co najciekawsze, nikt nie wie, kim jest ten właściciel, który od lat nie daje o sobie znaku życia i mieszkańcy Morstonu na swój koszt reperują parkan parku, aby zwierzęta, przebywające na jego terenie, nie mogły się stamtąd wydostać.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr 13817

Zł 75.000 na nr 108375

Zł 10.000 na n-ry: 30471 60000 146571

Zł 5.000 na n-ry: 62329 65335 71905 81769

Zł 2.000 na n-ry: 1399 4329 4378 9100 9484 11193 20841 25471 31812 44989 51921 64320 70249 70448 71714 72335 72837 81738 91247 94805 17497 124787 125365 159113

Zł 1.000 na n-ry: 14083 16760 17429 19829 21554 29442 31899 35102 46269 56366 62561 62749 64269 69038 71860 82778 86782 89559 92990 94722 100815 105761 107948 112103 114936 121783 131171 138227 140279 149013 149808

Wygrane po zł. 250.

119 35 40 297 8 494 520 724 916 81 88 1098 264 93 6 376 86 495 509 612 97 830 2316 486 94 549 627 792 823 3072 289 97 354 514 610 15 75 86 4000 166 257 356 456 71 76 535 6 41 741 909 5245 402 747 64 829 55 909 6265 353 63 473 632 85 753 941 7153 257 93 429 556 7 777 95 780 2 913 92 8080 103 224 512 715 843 947 9097 141 80 246 64 71 315 16 19 81 410 31 566 74 632 69 748 84 808 971

10678 99 783 849 921 11003 99 133 42 61 216 71 99 360 504 707 14 54 9 807 95 12030 71 181 306 476 535 99 780 812 923 89 13354 67 71 762 805 73 900 14 14063 230 59 352 88 497 516 49 611 72731 14063 77 141 76 283 619 53 755 816 81 978 16234 368 424 50 734 932 17083 146 247 320 498 610 18181 283 839 53 74 605 853 924 42 19045 91 119 321 619 39 703 879 938 72

20009 27 107 74 84 9 204 42 430 94 620 66 82 712 59 895 21056 80 1 8 218 34 407 15 61 521 36 693 4 758 825 68 220 63 9 91 171 86 244 320 52 420 704 230 12 16 225 45 377 410 33 76 532 5 43 52 9 76 713 58 63 810 26 42 928 24027 178 84 306 549 67 667 913 58 25182 98 278 80 545 82 701 42 998 26038 184 243 315 63 7 76 401 512 603 68 76 922 27305 40 439 510 34 674 91 4 859 65 99 28100 36 47 50 6 9 70 441 58 527 49 637 75 9. 705 58 82 804 42 62 290 48 57 93 108 34 337 62 437 50 563 697 740 831 971

30043 208 76 393 444 57 525 30 650 875 31053 180 249 384 602 30 96 769 923 56 32286 327 67 408 605 62 78 733 901 923 32 50 84 33075 116 268 379 523 88 86 831 85 928 34022 86 175 302 579 90 444 839

35008 126 30 80 3 202 18 67 92 304 18 31 54 442 80 573 86 624 5 839 991 36040 162 91 209 98 336 79 446 557 64 626 770. 37123 78 204 82 92 500 613 83 758 931 40 38066 174 244 308 29 55 97 400 523 86 659 95 918 76 88 39154 62 97 235 352 77 552 569 645 73 92 929 99.

40041 57 58 113 80 216 94 352 69 432 523 601 19 945 41385 774 96 841 46 61 967 42299 309 53 70 80 436 83 676 731 871 43017 120 22 202 27 303 465 507 74 728 941 44346 57 58 74 88 438 59 69 505 704 7 25 806 911 12 72 45132 217 59315 51 426 534 687 757 86 832 96 987 46129 745 99 841 952 47034 91 108 35 217 33 535 680 92 737 81 895 976 94 48025 34 176 214 27 310 446 63 564 98 661 822 957 87 97 49086 144 90 222 27 59 846.

50048 83 98 263 344 414 591 667 87 940 89 51000 117 239 64 395 503 625 29 755 871 89 919 52005 171 226 312 39 84 607 746 867 91 53075 189 217 373 80 415 63 71 518 94 771 98 824 51 86 96 906 27 43 52 54067 104 28 53 405 901 55210 418 37 625 775 874 945 74 56018 20 272 321 40 61 675 88 97 939 57128 69 66 289 398 447 48 49 83 94 508 604 808 58266 93 354 413 61 664 70 850 59132 38 235 51 376 85 424 512 72 711 878.

60236 566 671 796 61071 441 586 702 60 892 954 62039 51 75 146 221 40 71 302 41 52 406 675 787 838 917 92 63143 232 79 344 83 692 783 326 64182 245 54 313 87 89 592 737 68 809 88 65253 82 91 399 479 679 724 917 66025 120 35 94 204 332 577 739 58 928 69 91 67017 68 341 84 663 764 68135 394 498 573 85 681 88 862 92 906 23 32 69353 61 498 570 799 820.

70021 80 245 424 51 90 694 759 84 71105 12 41 243 376 484 509 73 667 830 68 78 72054 111 15 62 530 41 608 702 14 76 87 73062 116 201 15 410 513 50 68 769 98 830 74023 39 176 474 668 75001 9 63 171 78 86 234 35 431 43 590 95 621 818 2 869 77

76003 69 360 619 41 72 753 807 61 911 45 79105 359 58 648 731 88 817 78069 367 484 510 738 841 94 79032 33 82 199 400 16 44 546 79 667 737 866

80020 53 54 191 216 91 479 632 50 742 919 81034 151 61 244 76 389 425 563 620 725 803 80 82014 395 431 598 907 81 89
83101 383 416 96 712 80 84074 182 413 859 7 85190 260 444 645 71 900 86020 110 40 53 203 328 86 579 603 16 56 901 62 87015 57 181 271 86 387 665 7 717 854 988 88010 22 15 79 268 91 798 850 95 928 77 89144 54 346 80 99 530 621 921

90171 92 212 328 80 410 592 633 64 881 970 91176 226 30 57 397 416 79 749 81 94 838 41 945 51 92083 67 174 90 547 51 62 68 426 637 707 17 49 86 889 953 96046 638 917 72 97023 152 88 480 528 55 90 602 952 940 76 296 98 435 59 534 910 952 55 77 49 207 96 320 40 44 424 92 585 86 825 92115 288 838 63 908 36 99204 306 55 77 502 927 56

100067 388 405 55 83 501 97 645 795 999 101040 66 90 97 163 453 503 704 65 926 102119 221 345 87 494 618 76 740 99 918 34 103000 91 111 37 200 307 73 427 633 756 807 19 47 931 95 10405 214 78 386 486 711 10567 90 562 909 72 82 106098 197 299 336 780 107202 61 436 37 525 5 712 873 108046 50 103 240 560 906 48 109032 94 18 46 229 325 99 524 674 78 733 45 66 813 988

110141 270 583 783 111039 204 8 53 88 376 501 71 112067 77 223 354 473 628 713 863 113140 329 69 434 527 822 989 114052 176 84 234 309 527 72115593 644 967 116007 44 273 441 588 463 944 117067 269 71 922 731 872 118001 229 434 77 539 743 950 61 119137 275 339 55 61 88 421 545 840 43 935

120040 111 22 247 211 547 794 859 72 999 121103 344 599 642 700 75 92 829 48 122072 260 362 83 668 85 916 82 123062 212 519 27 82 709 70 802 21 124020 140 292 590 616 79 92 735 58 89 125337

55 408 511 15 82 640 88 839 82 126148 203 83 89 440 93 692 812 55 951 127052 86 255 367 524 57 856 906 89 128254 300 463 73 587 842 56 913 66 129101 47 92 340 578 700 826 504

130132 78 362 78 652 737 800 77 910 21 94 131004 65 103 243 76 358 79 400 55 87 709 12 813 37 925 132123 72 237 46 55 71 75 423 33 534 694 717 810 42 919 58 80 133020 88 219 95 364 565 662 78 700 69 811 922 134041 71 154 267 328 94 494 538 791 878 954 135015 201 81 655 747 87 856 93 926 50 136022 193 383 94 452 70 505 40 604 767 88884 93 933 61 78 137057 110 79 219 37 58 61 320 36 641 893 925 31.65 82 138038 189 257 538 718 41 81 848 139056 32 67 397 618 72 81 743 64 835 39

140021 152 240 48 364 435 524 615 85 553 141031 305 493 88 96 507 19 48 142044 63 118 73 81 91 98 248 90 304 12 444 515 33 627 41 74 754 65 814 38 912 29 72 85 143103 367 424 57 78 514 764 883 144087 388 473 608 48 67 86 729 818 64 954 62 144055 277 344 62 452 51 53 528 64 788 885 957 146485 568 855 967 147032 42 237 391 406 10 85 587 647 735 830 38 964 38 964 148105 55 229 149464 592 667 722 46 92

150037 434 58 500 604 701 851 96 599 151149 213 522 92 680 790 955 6890 152011 387 92 448 593 851 153151 355 704 53 837 156002 38 14084 253 304 448 574 708 154237 46 66563 71 762 155036 188 260 323 437 54 522 52 63 59 410 74 754 90 990 157028 251 78 534 607 41 918 46 53 93 158122 304 430 623 826 916 159046 266 67 323 424 47 603 57 977.

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

319 426 667 792 1222 353 80 406 24 691 714 881 2335 95 418 98 600 767 854 936 3374 526 55 4543 47 954 95 5742 6017 914 897 993 7085 427 613 723 968 8004 53 192 209 356 9767 561 771 914 19 10264 422 97 568 605 792 888 11064 203 91 321 457 531 57 77 810 88 12130 383 613 96 740 13078 219 55 58 323 85 452 994 14209 398 452 64 820 945 15153 582 658 820 16734 72 79 80 255 360 537 17048 336 441 636 866 8147 617 706 24 822 37 919 19156 212 489 711 913 77 95 20011 225 57 372 658 720 853 21050 69 109 366 71 74 443 608 71 865 76 900 61 22065 70 72 122 53 309 83 460 689 23004 234 37 39 310 693 24083 434 534 74 25026 149 588 26159 377 424 805 27137 528 39 28015 49 206 351 407 94 844 25028 289 342 514 603 842 53 953 318 195 238 725 41 31000 269 758 65 807 32068 34 104 363 892 33463 588 764 34008 516 68 669 753 9 0804 30 973 82 35007 231 924 690 743 925 70 36047 65 693 762 3701 226 328 41 820 942.

38017 60 348 540 62 789 910 39140 52 76 222 73 377 594 601 60 796 40059 183 241 455 758 981 41015 249 506 797 965 42456 90 537 614 43242 402 46 535 781 4022 66 34 1593 635 828 93 45010 241 500 657 973 46013 598 628 56 762 47160 206 372 431 57 610 717 847 967 48091 565 846 928 49166 208 379 431 578 50337 57 467 831 43 95 983 57322 647 787 966 52016 223 33 83 634 783 802 53106 314 328 526 72 672 54029 40 43 172 89 372 488 896 55064 278 433 735 560 67 211 32 90 731 55 941 57044 510 653 730 999 58017 340 799 874 59316 645 95 60144 57 639 787 874 926 61085 160 67 306 54 498 562 623 62044 88 91 63311 695 64039 211 43 379 617 856 63024 412 704 34 936 65019 329 610 57 883 67004 134 342 65 510 602 14 18 68212 617 997 99 69106 43 466 651 836 910 75 70307 569 958 99 71060 76 121 96 492 647 54 790 882 72679 873 7359 493 814 74400 526 82 795 819 75010 279 526 70 748 852

76287 816 517 25 77139 559 655 740 78006 114 781 79131 381 478 757 813 31 986 80232 47 377 519 33 38 794 81069 140 362 863 82059 169 227 339 439 72 536 893 83113 531 882 84250 696 759 85195 272 385 527 682 907 29 86141 91 90 268 309 660 700 77 95 87053 276 491 629 704 88224 795 856 89177 239 435 676 953 54 90302 856 92 51 91025 96 266 793 92001 276 330 429 688 757 93218 495 516 88 659 708 94023 52 146 85 514 926 47 95131 55 360 820 80 936 96016 83 126 65 464 538 817 914 97003 94 127 300 516 37 98106 295 339 92 630 77 99200 93 390 440 518 100076 243 627 49 836 77 101197 243 419 504 718 82 102055 91 113 731 61 821 45 79 89 103092 208 66 90 870 937 104225 333 58 467 105274 603 106343 478 537 51 769 820 70 88 107360 472 885 108033 254 446 48 554 65 676 969 109395 589 641 810 11 87 942 110020 130 520 731 892 907 2 111152 516 41 918 112030 710 944 113397 424 735 99 706.

14023 103 276 315 46 489 991 115030 314 761 116188 90 824 117194 489 506 118474 58 549 814 119036 549 838 945 120260 847 993 121270 525 870 122253 740 83 830 934 85 123136 361 124188 239 414 35 580 898 970 125012 360 484 555 91 614 775 881 126030 40 134 206 408 1001 394 642 78 788 127119 320 53 570 686 938 128310 805 17 29 34 908 130462 522 40 58 826 587 131201 88 512 608 47 912 74 132001 162 74 222 58 693 803 133370 77 92 819 134014 107 529 135061 264 69 327 65 411 77 589 136877 137075 130 359 457 952 138072 178 588 522 526 55 56 139009 112 377 710 61 68 140037 631 141138 203 382 427 518 619 97 793 895 142257 325 433 729 852 903 54 91 143198 386 406 18 902 144028 205 307 66 774 145104 56 356 542 47 698 820 146658 896 878 147093 168 520 637 527 67 148374 558 968 149405 593 150183 325 523 792 151024 194 703 846 67 152353 831 153494 891 946 72 154083 135 73 721 890 155169 533 618 777 918 49 156376 497 530 658 62 157287 304 16 38 410 26 518 48 799 555 63 159 168 436 669 841 975.

Za namową żony

zamordował swą córkę

Potwornych zbrodniarzy aresztowano

Cała Bydgoszcz znajduje się pod wrażeniem ohydnego mordu dokonanego przez bezrobotnego Dominika Jankowskiego.

Jankowski mieszkał z żoną w małej izbie w barakach i utrzymywał nieślubną 4-letnią córeczkę żony. Ojczym i matka znęcali się w bestialski sposób nad dzieckiem i często sąsiedzi słyszeli przeraźliwe krzyki dziecka wzywającego pomocy.

W niedzielę w czasie nieobecności żony, Jankowski zabił dziecko. Po dokonaniu zbrodni opuścił mieszkanie i udał się na spotkanie żony. Po powrocie oboje udawali rozpacz z powodu śmierci dziecka, które rzekomo wypadło z łóżka i poniosło śmierć.

Lotem błyskawicy rozeszła się wśród mieszkańców baraków wiadomość o śmierci dziecka. Od razu zrodziło się podejrzenie że Jankowscy zabili dziecko i oburzeni mieszkańcy baraków chcieli zlinczować zbrodniarza. Przybyła policja wyrwała zbrodniarza z rąk tłumu.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że padło ono ofiarą zbrodni i Jankowskich aresztowano.

Jankowski przyznał się do zbrodni oświadczając, że do dokonania jej nakłoniła go żona.

Postrach Bukowiny

wpadł w ręce władz wraz z całą bandą

CZERNIOWCE. Żandarmeria w Starożyńcu ujęła szajkę bandycką złożoną z 49 osób, która grasowała od roku 1925 pod przewództwem niejakiego Danili Vlada i była postrachem całej Bukowiny.

Banda dokonała niezliczonych rabunków, morderstw. Policja oblicza, że łupem bandy stało się przeszło 10 milionów lei. W ręce policji wpadł wielki skład kradzionych towarów oraz duże zapasy wszelkiej broni.

Uroczysty pogrzeb ofiar

napadu na Munkacz

BUDAPESZT. Węgierska Agencja telegraficzna komunikuje: W niedzielę po południu odbył się w Munkaczu uroczysty pogrzeb ofiar napadu z dn. 6 b. m. Rząd węgierski był reprezentowany przez ministra stanu Jarossa.

Deputowany Vozary podniósł w przemówieniu. iż napadu dokonały wojska czeskie po drobiazgowych przygotowaniach, co zostało dowiedzione bez wszelkiej wątpliwości na podstawie dokumentów, znalezionych u żołnierzy czeskich, wziętych do niewoli na terytorium węgierskim.

W pogrzebie uczestniczyły liczne tłumy, wśród których przeważała wiejska ludność karpatoruska.

Wobec wydanego przez Czechów zakazu dostępu do miejskiego cmentarza w Munkaczu znajdującego się poza linią demarkacyjną, pogrzeb odbył się na innym cmentarzu nie używanym od 33-ech lat.

Żona w roli potwornej zbrodniarki

Wespół z rodzicami zmasakrowała bestialsko swego męża

Wczoraj ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zajęła cała rodzina Edwarda Cholewickiego, a mianowicie on sam, żona jego Stanisława i córka, Regina Cieślińska, wszyscy oskarżeni o bestialski mord na osobie zięcia, Józefa Cieślińskiego.

Cholewicki był dozorcą domu przy ul. Św. Wincentego Nr. 12. Przed paru laty córka jego, Regina, wyszła za mąż za Józefa Cieślińskiego, człowieka pracowitego i spokojnego.

Mimo to stosunki w małżeństwie ułożyły się niepomyślnie i Cieślińska, opuściwszy dom mężowski, przeniosła się do mieszkania rodziców. Cholewiccy to rozplątanie węzła małżeńskie go skłonni byli przypisywać oczywiście nie córce, a zięciowi.

W dniu 17 października ub. r. Cholewiccy wraz z córką przybyli do mieszkania Cieślińskiego. Nie zastano go w domu. Cholewiccy ogołocili niemal całe mieszkanie, zabierając wszystkie rzeczy córki.

Nie obeszło się także bez zabrania niektórych przedmiotów, stanowiących własność Cieślińskiego.

Z zagrabionymi przedmiotami Cholewiccy ruszyli do domu. Cieślińska pozostała w mieszkaniu, czekając na męża. Gdy ten wrócił, zaprosiła go do domu rodziców pod pozorem odbycia ważnej i decydującej o przyszłych losach rozmowy

Cieśliński, nie przeczuwając podstępu, poszedł.

Była to ostatnia droga jego życia.

Gdy tylko wszedł do mieszkania teściów, jakby na jakiś sygnał Cholewiccy uzbroili się w młot, siekierę, łom żelazny. Wszystkie te narzędzia spadły na bezbronne ciało nieszczęsnego zięcia.

Cieśliński pod obuchem razów padł na ziemię, błagając teściów i żonę, która brała udział w masakrze, o litość.

Jęki rannego i gruchot łamanych kości nie powstrzymały ludzkich bestii od ponurego samosądu.

Wreszcie Cieśliński przestał dawać jakiekolwiek znaki życia. Wtedy dopiero nastąpiło opanowanie.

Wszyscy zgodnie zmyli z podłogi do kubła strumienie krwi, kubeł ten wyniesiono na podwórze i zawartość wylano do przewodów kanalizacyjnych. łom i siekierę ukryto. Kiedy na podłodze leżały stygnące zwłoki zięcia, wtedy dopiero Cholewicccy zdecydowali się wezwać... Pogotowie Ratunkowe.

Lekarz przybył tylko po to, by stwierdzić zgon. Zawiadomiono jednak policję i ta wkroczyła w mroczne stosunki, panujące w domu Cholewickiego. Wystepną rodzinę aresztowano.

Na wczorajszej rozprawie wszyscy oskarżeni starali się przedstawić ponurą tragedię jako zajście, sprowokowane przez zamordowanego zięcia.

4-ch chłopów ofiarami lawiny

WIEDEŃ. 4-ch chłopów karynckich padło ofiarą lawiny podczas zwożenia siana zmagazynowanego w szałasach wysokogórskich.

Katastrofa lawiny miała miejsce w masywie Kreuzeck



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny. pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji. żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front

Do mieszkania, w którym przebywał w towarzystwie Anieli hrabia Ignatiew, przybył pułkownik żandarmerii i aresztował go za uchylanie się od spełnienia obowiązku służbowego. W komendzie wojskowej Ignatiew tłomaczył się przed sędzią śledczym w randze generała, że zapadł na horobę umysłową. Generał zapytał go, czy jest już obecnie zupełnie zdrów.

W końcu odrzekł:

— Tak, jestem już zupełnie zdrowy..

Nie zważając na taką odpowiedź harbiego, został Ignatiew nazajutrz zbadany przez specjalną komisję psychiatrów, która stwierdziła, że jest on coprawda umysłowo zdrowy, natomiast jest zupełnie wyczerpany nerwowo po jakiejś chorobie, którą trudno ustalić, bądź też po jakim wstrząsie nerwowym.

Wobec tego, że stwierdzenie komisji lekarskiej pokrywało się z protokółem, przesłanym przez starego generała, który dodał od siebie że o ile mu wiadomo, hrabia rozszedł się ze swą żoną, o którą był chorobliwie zazdrosny, i że żona jego żyje z jego rywalem, księciem Trubeckim — hrabia Ignatiew został zwolniony. Sprawa o depeszę została umorzona. Wypuszczono go z wojskowego więzienia, gdzie przebywał siedem dni, na wolność. Wraz z aktem zwolnienia, otrzymał przydział na front, gdzie miał przejąć dowództwo nad pułkiem, który walczył pod Łodzią.

Natychmiast po opuszczeniu więzienia i otrzymaniu nakazu udania się na front, wyjechał hrabia Ignatiew na Fontankę Nr. 62 do pani Darmatow, gdzie sądził, że zastanie Anielę. Wzburzony, z niepokojem w sercu, szedł na górę po schodach, wzburzenie jego wzrosło jeszcze bardziej, gdy zapukał do drzwi.

Drzwi otworzyła mu pani Darmatowa: była to już siwa staruszka, o pomarszczonej twarzy, na której znać jeszcze było resztki przekwitłej urody.

— Ach, to pan, hrabio! Bardzo proszę, Aleksej Iwanowicz! — zaprowadziła go uprzejmie do mieszkania.

Hrabia wszedł do skromnego, ale starannie urządzonego saloniku.

Rozglądał się wokoło, szukając Anieli.

— Jak się pan czuje, Aleksej Iwanowicz? Dawno jużem hrabiego nie widziała — uśmiechała się uprzejmie staruszka. — Zapewne sprowadza pana do mnie jakiś interes, jakaś pilna sprawa?

— Właśnie, gdzie jest panna Aniela? — Przystąpił hrabia od razu do rzeczy, rozglądając się wokoło po salonie.

Pani Darmatow spogląda na hrabiego zdziwiona.

— Bardzo pana przepraszam... Czy chodzi panu o moją córkę?... Ale ona wcale nie nazywa się Aniela... Jak widać już, tyle lat minęło. że pan zapomniał jej imienia... Moja córka nazywa się Wiera... Pan ją zwykle nazywał Wieroczka...

Hrabia zadrżał.

— Nie chodzi mi w danym wypadku o pannę Wierę... Mam na myśli pannę Anielę, która mieszka u pani...

— Hrabio zapewniam pana że jest pan w błędzie, u mnie żadna taka pani nie mieszka... — Pani Darmatowa spoglądała zdziwiona na hrabiego.

— Czy do pani nie zgłosiła się niejaka panna Aniela, która miała powołać się na mnie, aby czasowo tu zamieszkać? — zapytał, drżąc cały, hrabia Ignatiew.

— Nie, żadnej panny tu nie było...

— Grywińska, Aniela Grwińska, brzmi jej imię i nazwisko. — Ignatiew sądził w pierwszej chwili, że Aniela nie podała swego imienia.

Ale i ta nadzieja po chwili prysła.

— Nie, Aleksej Iwanowicz, nie było u mnie kobiety ani o takim imieniu ani o takim nazwisku, i w ogóle nikt się ostatnio na pana nie powoływał...

— Cóż pani powiada! — twarz Ignatiewa pokryła się śmiertelną bladością.

— Co się stało, hrabio? — spoglądała stara, siwa kobieta wystraszonym wzrokiem na hrabiego. — Kim jest ta kobieta? Czy grozi jej jakieś niebezpieczeństwo?

— Ach, to straszne... — sapie ciężko hrabia, jak człowiek, który szybko biegł po schodach na górę.

Nagle zerwał się z miejsca, rozejrzał się znowu wokoło, jak gdyby kogoś szukał i wodząc błędnym wzrokiem po ścianach zapytał:

— A może jest tu u pani taka młoda dziewczyna o kasztanowatych włosach? O wielkich, niebieskich oczach? Może zgłosiła się do dozorcy, może nie zastała pani w domu? — pyta drżącym głosem.

— Dozorca zna mnie zbyt dobrze, gdy się ktoś o mnie pyta, wskazuje natychmiast mieszkanie. Ależ, hrabio, niech mi pan wyjaśni na miłość boską przyczynę swego zdenerwowania...

— Chodzi o to... — mówi urywanymi, niesklejonymi zdaniami. — Wysłałem tu do pani kobietę, która przebywa po raz pierwszy w Petersburgu... Podałem jej pani dokładny adres... Miała tu być przed ośmiu czy dziesięciu dniami... Kto wie, co się z nią w międzyczasie mogło wydarzyć...

— Ach, tak... — skrzyżowała pani Darmatowa dłonie i potrząsała głową. — A któż to jest? Jakaś krewna?

Hrabia nie potrafił odpowiedzieć. Nie był w stanie wykrztusić ze siebie ani słowa. Wydawało mu się, że za chwilę oszaleje ze wzburzenia. Zimny pot wystąpił na jego czole. Najstraszliwsze myśli uderzyły mu do głowy. A ze wszystkich najokropniejszą była ta, że Rasputin zdołał dostać Anielę w swoje ręce.

„Zamorduję go... Zamorduję go..." — Powziął nagłe postanowienie.

Ale w jaki sposób Rasputin mógł ją zdobyć? Powiedział przecież Anieli, aby natychmiast po nim opuściła mieszkanie. Niech wszystko zostawi i uda się do pani Darmatow. A może ludzie Rasputina czatowali na nią przed bramą? Może Rasputin wiedział, kiedy oficerowie żandarmerii przybędą, aby go aresztować? A może to wszystko było ukartowane z góry grą chytrego Rasputina?

Hrabia obawiał się, teraz że przestanie panować nad sobą, że oszaleje. Pani Darmatowa spoglądała nań zaniepokojona. Usiłowała uspokoić go:

— No, ta dziewczyna na pewno nie przepadnie... Na pewno ją pan znajdzie... Może zapomniała adresu i zamieszkała w hotelu...

Hrabia Ignatiew pragnął sprawdzić ostatnią możliwość: prosił więc panią Darmatow, aby posłała swą służącą do dozorcy z zapytaniem, czy żadna pani nie pytała o jej mieszkanie w ciągu ostatniego tygodnia..

Ale i ta ostatnia iskierka nadziei wkrótce prysła. Dziewczyna powróciła z odpowiedzią, że nikt w ogóle nie pytał dozorcy, gdzie mieszka pani Darmatowa.

— Wobec tego... Bardzo przepraszam... — stłumionym głosem powiedział hrabia.

— Ach, Aleksej Iwanowicz, niech się pan tak bardzo nie przejmuje... Ta dziewczyna na pewno nie jest dzieckiem, odnajdzie się — pocieszała pani Darmatow hrabiego — Niech pan posiedzi, napijemy się herbaty... Tanieczka, podaj samowar i konfitury..

— Nie, dziękuję, spieszę się, jadę na front... — pożegnał szybko panią Darmatow.

Zbiegł na dół, jak szaleniec.

Dokąd ma się udać? Co ma uczynić? Gdzie może odnaleźć dziewczynę, która stała się częścią jego życia, jego duszy?

Na podstawie rozkazu generała Zamiatowa ma w ciągu najbliższych dwóch dni zgłosić się w Warszawie w Sztabie Głównym, a po tym wyruszyć natychmiast na front. Za Łodzią toczą się krwawe boje. Rosjanie usiłują za wszelką cenę przeciwstawić się naporowi Niemców na tak ważne przemysłowe miasto. Rosjanie wysyłają tam wciąż nowe pułki; jeśli zaś on tam nie pojedzie, okaże się naprawdę dezerterem... A wtedy czeka go kara śmierci...

Ma więc przed sobą 24 godziny do pozostania w Petersburgu. Jutro o tej porze musi już być w pociągu i udać się do Warszawy.

Czy zdoła w ciągu tych 24 godzin odszukać Anielę? Gdzie ma jej szukać? Może udać się wprost do Rasputina i zapytać go. co uczynił z dziewczyną? Ten cynik wykpi go. Cóż więc ma uczynić?

Hrabia nie może dać sobie rady z różnymi myślami, które kotłują w jego umyśle.

Tak... Najsamprzód uda się do mieszkania, gdzie zostawił Anielę, kto wie? Może tam pozostała?

Nowy strumień nadziei ożywił jego myśli. Może nagle zachorowała? Może dlatego pozostała nadal w tym samym mieszkaniu?

Hrabia wsiadł do dorożki i kazał zawieźć się do mieszkania Anieli.

(Dalszy ciąg jutro).

Ukradł datownik pocztowy

i sfałszował książeczkę P. K. O.

W Kielcach został zatrzymany przez policję niejaki Wójcik, który dopuścił się fałszerstwa książeczki oszczędnościowej PKO.

Wójcik wyrobił sobie w kieleckim Urzędzie Pocztowym książeczkę na swoje nazwisko, wpłacając 1 zł. Następnie Wójcik skradł z Urzędu Pocztowego datownik i przy jego pomocy sfałszował pozycję wpłat na posiadaną książeczkę, wypisując na jej koncie 1010 zł.

Z tak sfałszowaną książeczką oszust udał się do Warszawy, gdzie usiłował podjąć pieniądze. Fałszerstwo zostało jednak zauważone i Wójcik znalazł się pod kluczem.

Dla zmylenia śledztwa przezorny oszust wyjeżdżając do Warszawy zameldował na poczcie zagubienie nie książeczki PKO.

Kina kieleckie:

Czwartak Zapomniana melodia
WF. i PW Lord Jeaff
Palace: Strachy
Casino Moi rodzice rozwodzą się

Nr I. Km. 614/38.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru I, Franciszek Jurkowski, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **12 stycznia** 1939 roku od godz. 8-ej na miejscu przechowania w Kalwarii odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do dłużnika Józefa i Marii Stokłosów na pokrycie należności przypadającej wierzycielowi Aurelii Wrześniak, a składającej się według protokółu zajęcia z szafy 3 warsztatów stolarskich, 3-ch szaf, komody i 2 szafek nocnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 820.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: **Fr. Jurkowski.**

Dnia 7 stycznia 1939 r.

Porachunki osobiste

Gnat Estera z Chęcin zameldowała policji, że w czasie kłótni i bójki Wólf i Ruchla Wólfsztatowie zadali jej ciężkie uszkodzenie ciała, w postaci złamania kości łokciowej.

Zaginięcie młodej dziewczyny

Krasowska Anna, zam. w Kielcach, przy ul. Grochowej 50, zameldowała policji, że dnia 6 stycznia br. córka jej Maria lat 22, wyszła z domu i do obecnej chwili nie wróciła.

Krasowska Maria wyszła w jesionce w prążki czarne i białe, spódnicy granatowej w pilotce włóczkowej niebieskiej i butach gumowych. Jest ona wzrostu średniego włosy c. blond, warkocze długie, oczy niebieskie, nos proporcjonalny.

Nowy prokurator S. O.

Prokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Kielcach, na miejsce ustępującego prok. dr. Wallischa, zamianowany został prok. Wrzeszcz z Warszawy, który już w dniach najbliższych przybywa do Kielc.

Obrady Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym obradowała kielecka Rada Miejska pod przewodnictwem prez. Artwińskiego. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy.

Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Śmiertelny strzał

We wsi Smogorzów pow. stopnickiego, w czasie powrotu z jarmarku, Manierak Józef wstąpił do sklepu Kardynalskiego Antoniego, gdzie kupił butelkę wódki i papierosy.

W czasie kupna Manierak począł manipulować nielegalnie posiadanym rewolwerem i wskutek nieostrożności postrzelił właściciela sklepu, raniąc go w bok.

Kardynalski przewieziony do szpitala, gdzie zmarł. Sprawcę zabójstwa zatrzymano i broń została mu przez policję odebrana.

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz 580), Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 20 stycznia** 1939 roku o godz. 11, w lokalu płatnika przy ul. Bodzentyńskiej Nr 4, celem uregulowania zaległych należności podatkowych na rzecz Skarbu Państwa i innych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Landryny w pudełkach 15 pudełek uszac. na 300 zł. mieszanka czekoladowa w pudełkach 100 klg. — 300 zł., czekolada 50 kg. — 500 zł.

Za cte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 11, w lokalu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Bratobójczy cios siekierą

We wsi Żelutka, gminy Gęsice, pow. opatowskiego wskutek rozstroju nerwowego, Markiewicz Piotr lat 18, w czasie kłótni, uderzeniem siekiery zabił na miejscu swego brata Jana lat 6.

Zabójcę zatrzymano.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.